

Iran – ropa naftowa i geopolityka

21 stycznia 2020

Pierwsze ślady cywilizacji na obszarze dzisiejszej Persji datowane są na około 40 tysięcy lat p.n.e. Pierwszym starożytnym państwem perskim, znanym ze swojej potęgi było państwo Cyrusa II Wielkiego, istniejące od około 559 do 529 roku p.n.e., które obejmowało znaczną część Bliskiego Wschodu oraz Azję Mniejszą. Jego syn Kambyzes II podbił Egipt i ogłosił się faraonem. Kolejnym przywódcą Persji został syn Cyrusa a brat Kambyzesa, Bardija. Jego rządy nie trwały jednak długo. Po 6 miesiącach panowania został zamordowany przez Dariusza, przedstawiciela bocznej linii rządzącej Persją dynastii Achemenidów, który zapoczątkował cywilizacyjny, kulturalny i społeczny rozwój państwa, dzięki któremu Persja przerodziła się w największe mocarstwo ówczesnego świata.



Kolejne stulecia to jednak schyłek perskiej potęgi, czego ucieleśnieniem było podbicie jej przez Aleksandra Macedońskiego w IV wieku p.n.e. Odbudowy dawnej chwały podjęła się dynastia Sasanidów, której rządy doprowadziły m.in. do zajęcia Mezopotamii. W 244 roku Szapur I, drugi władca z owej

dynastii pokonał rzymskiego cesarza Gordiana a szesnaście lat później wziął do niewoli cesarza Waleriana. Kolejne stulecia były okresem politycznego chaosu. Za rządów Bahrama II doszło do pierwszych prześladowań buddystów, chrześcijan i manichejczyków (Persja od zawsze słynęła z tolerancji religijnej).

Istotnym zwycięstwem państwa perskiego było zdobycie Aleksandrii w Egipcie za rządów Chosrowa II Parwaza w 619 roku. Wcześniej za jego rządów zdobyto także m.in. Damaszek oraz Palestynę. Klęska pod Niniwą zniweczyła jednak trud Persów, mający na celu odbudowę swojej potęgi. Skala porażki była tak duża, że doprowadziła ona do trwałego chaosu wewnętrznego, czego efektem było zajęcie państwa przez Arabów i narzucenie tamtejszej ludności nowej religii – islamu, w miejsce zoroastryzmu. Sześć wieków później upokorzenie Persów zostało dopełnione przez Imperium Mongolskie.

Początkiem ery nowożytnej na obszarze dzisiejszego Iranu jest zmierzch panowania mongolskiej dynastii Timurydów a dojście do władzy wywodzącej się z obszaru Azerbejdżanu Irańskiego szyickiej (założyciel rodu był sunnitą) dynastii Safawidów.

Dynastia Safawidów, w szczególności za sprawą szacha Abbasa I Wielkiego, odniosła wiele sukcesów. Władca ten przeniósł stolicę kraju do Isfahanu a dzięki pomocy Anglików rozbudował i unowocześnił armię oraz zreorganizował administrację. W 1622 roku dzięki finansowej pomocy Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej zaanektował należącą do Portugalczyków wyspę Ormuz, leżącą w cieśninie o tej samej nazwie. Sukces ten był tym większy, gdyż Imperium Portugalskie było w tamtym czasie jednym z najpotężniejszych imperiów na świecie. Dzięki przejęciu kontroli nad cieśniną Ormuz cały handel z Indiami i Molukami miał przechodzić przez portowe miasto, które na cześć szacha Iranu nazwano Bandar Abbas.

Po śmierci Abbasa Persja w wyniku ciągłych wojen z sąsiadami zaczęła podupadać gospodarczo. Symbolem klęski była utrata

Isfahanu, zajętego w 1722 roku przez pasztuńskiego króla Mahmuda Chana. Konsekwencją owej słabości była również utrata północnej Persji, w tym wybrzeży Morza Kaspijskiego na rzecz cara Rosji Piotra I Wielkiego.

Persja na chwilę odzyskała swoją potęgę i chwałę, znaną z okresu dynastii Sasanidów. W trakcie panowania Nadira Szacha, który za rządów Tahmaspa II wygonił z kraju Afgańczyków a następnie sam przejął władzę, zdobyli oni Kandahar, splądrowali Delhi oraz podporządkowali sobie Turkiestan. Po jego śmierci kraj ponownie pogrążył się w politycznym chaosie.

Okres końca wewnętrznych waśni i podziałów nastąpił wraz z przejęciem władzy przez dynastię Kadżarów (1794 rok). Jednym z pierwszych sukcesów nowych władców było splądrowanie Tbilisi, które doszło do skutku dzięki słabości Imperium Rosyjskiego. Z czasem jednak rządy Kadżarów stały się synonimem korupcji, terroru i bezprawia, co zaczęła wykorzystywać zarówno Rosja jak i Wielka Brytania, które w XIX wieku rywalizowały o obszar Azji Środkowej. W wyniku wojny z Persami (1804-1813) Rosja zajęła obszar dzisiejszej Gruzji, Dagestanu, większość Azerbejdżanu oraz fragment Armenii.

Dziesięć lat po wojnie z Rosją Persowie odnieśli zwycięstwo nad Imperium Osmańskim, jednak w 1826 roku za namową Brytyjczyków, wypowiedzieli oni kolejną wojnę Rosjanom, która ponownie zakończyła się porażką i ostateczną utratą kontroli nad wybrzeżem Morza Kaspijskiego.

Rządy szacha Nasera Ad-Din Kadżara (1848-1896) doprowadziły w 1871 roku do ogromnej klęski głodowej w wyniku, której zginęło co najmniej 10% populacji kraju. Władca ten wprowadził rządy oparte na brutalnej sile i terrorze, pozostawiając sobie kontrolę jedynie nad większymi miastami. Prowincję kontrolowali lokalni watażkowie oraz wodzowie plemienni a kraj ugrzęzł w stagnacji. Militarne potyczki, jak ta z Wielką Brytanią (1857 rok) kończyły się porażkami. Aby powiększyć swój stan posiadania, władca ten wyprzedawał ponadto perski

majątek narodowy, zawierając szereg umów handlowych z zagranicznymi inwestorami.

W 1857 roku Wielka Brytania wykupiła prawo do budowy linii telegraficznej do Indii, jednak najjaskrawszym przykładem niekompetencji władcy oraz przyzwalania na grabież państwowego majątku było oddanie w 1872 roku pełnej kontroli nad całym irańskim przemysłem, rolnictwem oraz zasobami surowców naturalnych jednemu człowiekowi, Żydowi baronowi Juliusowi de Reuterowi, założycielowi Agencji Reutersa, który siedemnaście lat później uzyskał prawo do utworzenia irańskiego banku centralnego i emisji waluty.

Brytyjski dyplomata George Curzon nazwał ten przypadek jako: „Najpełniejszy i najbardziej niezwykły przykład w całej historii oddania całego potencjału przemysłowo-surowcowego w obce ręce.”

W 1885 roku Imperium Rosyjskie utworzyło perską armię co niemal dopełniło utratę suwerenności i kontroli nad swoim krajem przez Persów i dało początek niechęci oraz nieufności Irańczyków wobec innych państw oraz narodów.

Reuterowi nie udało się jednak znaleźć złóż ropy nadających się do eksploatacji, toteż jego koncesja została unieważniona a w 1897 roku wydobywanie ropy w Iranie zaproponowano Royal Dutch Shell. Holendrzy z oferty nie skorzystali, gdyż w ich mniemaniu była ona za droga (koszt wynosił 30 tys. funtów szterlingów).

Pod koniec 1900 roku w Paryżu pojawił się generalny dyrektor służb specjalnych państwa Persów, Antoine Kidabgi. Oficjalnym celem wizyty było otwarcie Perskiej Wystawy, jednak prawdziwym celem spotkania z Francuzami były poszukiwania inwestorów, którzy gotowi byliby zakupić koncesje na wiercenia oraz wydobywanie ropy naftowej, gdyż szach Persji przez swoją rozrzutność popadł w olbrzymie trudności finansowe.

W Paryżu Kidabgi spotkał się z brytyjskim dyplomata, który

poinformował go, że zainteresowanie perską ropą wyraża pewien bardzo wpływowy kapitalista. Był nim William Knox D'Arcy, który dorobił się majątku na australijskiej gorączce złota. D'Arcy zainteresował się kwestią perskiej ropy po spotkaniu z brytyjskim ambasadorem w Teheranie Sir Henrym Drummondem Wolffem, który przedstawił mu dwóch francuskich geologów, którzy właśnie zebrali dowody na istnienie pokaźnych złóż ropy naftowej na terytorium dzisiejszego Iranu.

28 maja 1901 roku szach przyznał D'Arcy'emu wyłączne prawo do „poszukiwania, wydobywania, przewożenia i sprzedaży przez sześćdziesiąt lat gazu ziemnego, nafty, asfaltu i innych pochodnych ropy naftowej na całym terytorium Imperium Perskiego, z wyłączeniem terytoriów północnych”. Stało się tak ponieważ rosyjski ambasador na wieść o tym, że w bezpośrednim sąsiedztwie Rosji Brytyjczycy uzyskają swobodę na działalność gospodarczą na ogromną skalę, wyraził protest oraz ostrzegł, że władze Rosji przystąpią do przeciwdziałania temu procederowi.

Dzięki koncesji konto szacha Muzaffara al-Dina wzbogaciło się o 5 tysięcy funtów. Ponadto miał on otrzymać jeszcze dodatkowe 20 000 funtów w gotówce, 20 000 funtów w akcjach oraz 16% rocznych dochodów przedsiębiorstwa naftowego.

Po długich miesiącach wierceń, w styczniu 1904 roku z szybu Szejch-Surch wreszcie trysła ropa. Radość trwała jednak krótko, gdyż D'Arcy, aby kontynuować pracę potrzebował kolejnych setek tysięcy funtów. O pomoc zwrócił się do Joseph Lyons and Company oraz do Standard Oil. Spotkał się także z baronem Alphonsem de Rothschildem, jednak ten stwierdził, że poprzestanie na współpracy z Shellem i Royal Dutch w Asiatic Petroleum. W kwietniu 1904 roku zadłużenie D'Arcy'ego urosło tak, że perska operacja znalazła się na skraju bankructwa.

Brytyjski rząd nie mógł jednak pozwolić sobie na utratę tak znaczących wpływów w Iranie. Zwłaszcza utrata koncesji naftowych mogła doprowadzić do wzmocnienia wpływów rosyjskich,

gdyż Rosja utrzymywała już tak owe w północnych prowincjach kraju. Toteż brytyjski szef dyplomacji lord Lansdowne złożył w Parlamencie historyczne oświadczenie: „Rząd Wielkiej Brytanii uzna za poważne zagrożenie dla brytyjskich interesów założenie przez inny kraj bazy morskiej lub ufortyfikowanego portu nad Zatoką Perską i z całą stanowczością sprzeciwi się temu przy użyciu wszelkich sił, jakimi dysponuje.”

Dla brytyjskiej Marynarki Wojennej oświadczenie było bardzo sugestywne. Otwierało ponadto drogę do przeskoku technologicznego a więc zastosowania ropy naftowej jako paliwa dla okrętów, co skutkowało zastąpienie dotychczasowego surowca a więc węgla. W 1905 roku podpisano umowę pomiędzy Burmah Oil a D’Arcym, czego konsekwencją było powołanie tzw. Concession Syndicate. Od tej pory interesy gospodarcze i polityczne zostały ze sobą trwale powiązane: brytyjski rząd zabezpieczył sobie drogę morską do Indii, admiralicja uzyskała dostęp do bezpiecznych źródeł ropy a D’Arcy mógł czerpać zyski z wydobywania i handlu „czarnym złotem”.

Tego typu działania, oddające suwerenność gospodarczą Persji zagranicznym podmiotom nie mogły nie spotkać się z protestami ludności. W grudniu 1905 roku aresztowano w Teheranie protestujących kupców bazarowych. Konsekwencją działań szacha były kolejne manifestacje polityczne. Duży wpływ na odwagę Irańczyków miał fakt, iż Rosja była bardzo mocno osłabiona, najpierw wojną z Japonią, następnie rewolucją 1905 roku. Szach jednak się nie ugiął. Wysłał na protestujących wojsko, które brutalnie stłumiło manifestacje. Mimo tego Irańczycy się nie poddali i po kolejnych demonstracjach perski władca zdecydował się zdymisjonować gubernatora Teheranu oraz powołać do życia Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne. Pod presją społeczeństwa 5 sierpnia 1906 roku uchwalono dekret zwołujący pierwsze obrady parlamentu natomiast 30 grudnia tego samego roku Madżles wprowadził równość religii, powszechną i obowiązkową edukację oraz wolność prasy.

Demokratyczny zryw Irańczyków nie spodobał się Brytyjczykom

oraz Rosjanom, którzy 31 sierpnia 1907 roku w Petersburgu podpisali porozumienie dzielące kraj: południe gwarantujące dostęp do szlaków handlowych oraz ropy otrzymała Wielka Brytania, północ przypadła Imperium Rosyjskiemu. Irański parlament wyraził dezaprobatę wobec działań dwóch imperiów, jednak brutalny szach Mohammad Ali Shah Qajar stłumił demokratyczny sprzeciw, wprowadził stan wojenny i na parlamentarzystów napuścił kozackich bandytów, którzy dużą część z nich wymordowali. W 1911 roku Rosja wysłała dodatkowe oddziały wojska, aby siłą wymusić posłuszeństwo, natomiast Brytyjczycy dokonali desantu swoich oddziałów na południe kraju. Iran został podzielony pomiędzy dwóch brutalnych okupantów niczym Polska w dwadzieścia osiem lat później.

Mimo iż w listopadzie 1914 roku Iran ogłosił neutralność, nie uniknął on zaangażowania i strat wojennych – ponad dwa miliony Irańczyków poniosło śmierć. Zniszczono oraz splądrowano olbrzymie obszary kraju. Ropa naftowa była wywożona niemal bez żadnych ograniczeń. Dzieła zniszczenia dopełniał głód oraz rozwijające się wewnątrz kraju ruchy separatystyczne. Kiedy na konferencji w Wersalu, która kończyła I wojnę światową, ustalając nowy powojenny ład polityczny, pojawili się irańscy delegaci, zostali oni całkowicie zignorowani i poniżeni przez zachodnie mocarstwa. Od tej pory niechęć Irańczyków wobec obcych jeszcze bardziej przybrała na sile.

Wobec słabości ogarniętej rewolucją bolszewicką Rosji Brytyjczycy narzucili Iranowi kolejne niekorzystne porozumienie, dzięki któremu Londyn przejął kontrolę nad irańską armią, finansami oraz transportem. W zamian za to szach miał otrzymać pożyczkę w wysokości 2 000 000 funtów na dwadzieścia lat. W ten oto sposób Iran stał się brytyjską kolonią, pozbawioną jakichkolwiek atrybutów suwerenności.

Aby całkowicie pozbyć się z Iranu wpływów rosyjskich, Brytyjczycy wysługując się oficerem Brygady Kozaków – Rezą Chanem, dokonali wojskowego zamachu stanu. 20 lutego 1921 wojska Chana zajęły Teheran, dokonały aresztowania premiera

Chana Akbara oraz jego ministrów. Dzięki Brytyjczykom Reza Chan przejął de facto kontrolę nad siłami zbrojnymi a w kwietniu 1921 został ministrem wojny. Kiedy w październiku 1925 roku do parlamentu wpłynął wniosek, aby rządzącą dynastią Kadżarów zastąpić Rezą Chanem, wyraźny sprzeciw wobec takiego rozwiązania wysunął Mohammad Mosaddegh, gorący zwolennik irańskiej suwerenności.

31 października irański parlament przegłosował uchwałę, detronizującą dynastię Kadżarów a nowym władcą mianującą Rezę Chana. Nowy przywódca od razu zaczął wprowadzać rządy twardej ręki a irański parlament – Madżles sprowadził do roli fasady. Zaczął rozbudowę sił zbrojnych, w których widział jedyne gwaranta swojej władzy.

W przeciwieństwie do dynastii Kadżarów zaczął jednak walczyć z wpływami zachodnich mocarstw, czego najlepszym przykładem było powołanie banku narodowego, który otrzymał prawo do emisji waluty oraz wycofanie się w ciągu kilku pierwszych lat rządów z niemal wszystkich zagranicznych koncesji, zakazanie sprzedaży nieruchomości obcokrajowcom oraz odrzucanie zagranicznych propozycji kredytowych. W 1932 roku zerwał irańsko-brytyjską umowę naftową. Ponadto rozpoczął okres intensywnego uprzemysłowienia kraju, rozpowszechnił edukację, ograniczył wpływy instytucji religijnych, budując tożsamość narodową na historii sprzed islamu oraz promował prawa kobiet i zachodni styl życia.

Po wybuchu II wojny światowej, podobnie jak było to w przypadku I wojny, Iran starał się zachować neutralność, jednak wobec zakusów trzech wielkich mocarstw: ZSRR, III Rzeszy i Wielkiej Brytanii było to niemal niemożliwe. Po pokonaniu Francji przez hitlerowskie Niemcy, Związek Sowiecki zaczął koncentrować swoje zasoby militarne wzdłuż granicy z Iranem natomiast w 1941 roku Wielka Brytania zajęła Irak, obawiając się rządów Rashida Ali Al-Kilaniego, który po wojskowym zamachu stanu i objęciu teki premiera nawiązał przyjazne relacje z III Rzeszą niemiecką.

Reza Szach również nie ukrywał swoich proniemieckich sympatii, jednak nie wynikały one z ideologicznej fascynacji nazizmem, a bardziej ze starej geopolitycznej maksymy: wróg mojego wroga jest moim przyjacielem. Szach chcąc ograniczyć dominację Brytyjczyków i Sowietów nad Iranem, spoglądał w kierunku Berlina, jednocześnie utrzymując dobre relację z Londynem i Moskwą. Efektem tego była intensywna wymiana handlowa z Niemcami, która jeszcze przed wybuchem wojny przewyższyła współpracę z Brytyjczykami.

Innym groźnym dla Imperium Brytyjskiego elementem irańsko-niemieckiej kooperacji było szkolenie irańskiej armii przez niemieckich doradców wojskowych, w zamian na przemykanie oka na działalność niemieckich szpiegów na północy kraju, mającą na celu infiltrację Związku Radzieckiego.

Fakt obecności na terenie Iranu agentów niemieckiego wywiadu był oficjalną przyczyną sowiecko-brytyjskiej agresji, która dokonała się 25 sierpnia 1941 roku. 16 września doszło do abdykacji Rezy Szacha, natomiast dzień później, po wkroczeniu do Teheranu wojsk sowieckich i brytyjskich nowym szachem został jego syn, Mohammad Reza Pahlawi.

Od początku rządu nowego władcy naznaczone były biernością i brakiem ambicji, toteż Sowietom mogli bez trudu instalować w Iranie swoją agenturę w postaci komunistycznej partii Tudeh oraz zorganizować na terenie radzieckiej ambasady konferencję Wielkiej Trójki, bez konsultacji z kimkolwiek.

Po zakończeniu II wojny światowej Brytyjczycy oraz Amerykanie zaczęli wycofywać z Iranu swoje zasoby militarne, a rolę głównego „mściciela” w krajowej polityce i gospodarce odgrywali Sowietom, co chwila wszczynając protesty robotnicze na ulicach większych miast. W irańskim parlamencie z kolei Mohammed Mosaddegh wzywał do renegocjacji brytyjskiej koncesji naftowej.

Utworzone w 1908 roku Anglo-Persian Oil Company (od 1935 roku

znane jako Anglo-Iranian Oil Company) kontrolowało największe znane rezerwy ropy. Rafineria w Abadanie była największą rafinerią na świecie a jej kierownictwo i załoga techniczna opływała w luksusy, podczas gdy irańscy robotnicy mieszkali w barakach, bez bieżącej wody, elektryczności i kanalizacji, czego efektem był wzrost poparcia dla komunistów z Tudeh. Brytyjczycy próbowali urabiać opinię publiczną za pomocą kupionych polityków i dziennikarzy, jednak na nie wiele się to zdało. Ambasada w Teheranie zaczęła donosić centrali w Londynie, że „proszą się o katastrofę”.

Owa „katastrofa” nadeszła w kwietniu 1951 roku, kiedy to Madżles, który już w latach 1930. odkrył, że AIOC systematycznie oszukiwał irański rząd (np. w 1948 roku AIOC osiągnęło zysk rzędu 320 mln USD, płacąc Irańczykom jedynie 36 mln USD) w wyniku czego straty Irańczyków można było liczyć w miliardach, zdecydował się na nacjonalizację irańskiej produkcji ropy. Kilka dni później Mohammad Mosaddegh został premierem kraju. Pod koniec czerwca okręty Royal Navy zakotwiczyły u wybrzeży Iranu a brytyjscy dowódcy przedstawili plan zajęcia irańskich pól naftowych, wykorzystując do tego siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy.

Mosaddegh przedstawił ów plan na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych i ostrzegł, że brytyjska agresja spowoduje wybuch III wojny światowej. Po tym fakcie prezydent USA Harry Truman oznajmił sojusznikom z Wysp Brytyjskich, że nigdy nie poprze tego typu działań. Wtedy też Churchill poinformował Trumana, że warunkiem brytyjskiego wsparcia wojskowego w Korei jest popieranie przez USA Brytyjczyków w kwestii irańskiej. Wtedy też do akcji wkroczyły pozbawione wszelakiej kontroli tajne służby Stanów Zjednoczonych i ich brytyjscy koledzy oraz gen. Norman Schwarzkopf, który to w czasie wojny szkolił irańskich generałów, którym to obiecano władzę w kraju, w przypadku obalenia Mosaddegha.

26 listopada 1952 roku w zacisznych gabinetach Waszyngtonu brytyjski szpieg Monty Woodhouse debatował ze swoimi

amerykańskimi kolegami, Walterem Bedellem Smithem i Frankiem Wisnerem na temat tego w jaki sposób odsunąć Mosaddegha od władzy. 18 lutego roku 1953 do Waszyngtonu przybył szef brytyjskiego wywiadu sir John Sinclair. W trakcie spotkania z przyszłym dyrektorem CIA Allenem Dullesem zaproponował on na szefa tajnej operacji Kima Roosevelta (wnuka prezydenta Theodora Roosevelta). Brytyjczyk nadał operacji kryptonim „Boot” jednak Roosevelt miał dla niego lepszą propozycję: Operacja Ajax, nazwaną tak od imienia achajskiego wojownika spod Troi.

Roosevelt bardzo dobrze wypełniał swoje zadanie, gdyż już od dwóch lat organizował działania polityczne, militarne oraz propagandowe, wymierzone w siły komunistyczne, infiltrujące państwo irańskie m.in. poprzez przekupywanie dziennikarzy, polityków czy też zwyczajnych ulicznych bandziorów, którzy służyli do rozbijania politycznych manifestacji komunistów i ich sojuszników. Woodhouse z kolei sugerował, aby przekonać prezydenta Eisenhowera, że co prawda Mosaddegh nie jest komunistą, ale im dłużej utrzymuje się u władzy, tym bardziej prawdopodobna staje się radziecka agresja na Iran. 4 kwietnia 1953 roku amerykańska ambasada w Teheranie otrzymała od CIA pierwszy milion dolarów, jednak prezydent USA wciąż miał duże wątpliwości co do samej operacji.

W maju 1953 roku operacja przyspieszyła. CIA przygotowało plan operacji fałszywej flagi: bandyci na usługach agencji, nazwani Wojownikami Islamu, mieli rozpowszechniać kłamstwa, jakoby Mosaddegh był komunistą i wrogiem islamu. Mieli ponadto przeprowadzać zamachy terrorystyczne na przywódców religijnych tak, aby wyglądały one na robotę komunistów sprzymierzonych z premierem Iranu. CIA ponadto wydała 150 tys dolarów na kampanię propagandową wymierzoną w Mosaddegha, której celem było przypięcie mu łątki komunisty i degenerata, który prowadzi kraj ku gospodarczej katastrofie.

15 czerwca Kermit Roosevelt przedstawił plan swoim kolegom z Secret Intelligence Service, którzy nie zgłosili żadnych

obiekcji, gdyż to Amerykanie ponosili całkowity koszt operacji, którą Brytyjczycy zorganizowali. Operacja się jednak nie powiodła, podziemna radiostacja ostrzegła Irańczyków, że Amerykanie i Brytyjczycy wraz z generałem Zahedim (byłym ministrem spraw wewnętrznych Mosaddegha) planują zamach stanu. Wtedy też Kermit Roosevelt poprosił o pomoc generała Roberta McClure'a, byłego szefa amerykańskiego wywiadu wojskowego w trakcie II wojny światowej, który w czasie wojny koreańskiej kierował operacjami z zakresu wojny psychologicznej. CIA wykorzystwała ponadto gen. Schwarzkopfa, który został wysłany do szacha, aby utwierdzić go w przekonaniu słuszności ich misji. Szach odpowiedział, że nie zgadza się na żaden przewrót.

Przez następny tydzień Roosevelt krążył pomiędzy swoim biurem a pałacem szacha, ostrzegając go, że Iranowi grozi „skomunizowanie” a jemu samemu wyrok śmierci. Przerażony szach uciekł nad Morze Kaspijskie a Roosevelt napisał królewski dekret odsuwający Mosaddegha od władzy a ustanawiający premierem generała Zahediego. 12 sierpnia płatni najemnicy CIA rozproszyli się po Teheranie. Dziennikarze oraz drukarze rozpowszechniali propagandę oczerniającą Mosaddegha, oskarżającą go m.in. że jest Żydem i komunistą. W tym samym czasie uliczni bandyci atakowali świątynie religijne oraz szyickich duchownych. 2 dni później Roosevelt poprosił centralę o kolejne 5 mln dolarów.

16 sierpnia radio Teheran oznajmiło, że zamach stanu ponownie się nie powiódł. W nocy tego samego dnia jeden ze szpicli Roosevelta rozdał 50 tys. dolarów opłacanym agentom, aby ci, podszywając się pod komunistów, niszczyli i plądrowali obiekty rządowe.

O świcie 19 sierpnia 1953 roku podjęto kolejną próbę obalenia Mosaddegha. Na ulice zaczęli wychodzić płatni agenci CIA, naganiający tłumy. Tysiące ludzi z południa kraju zwożono do Teheranu autobusami i ciężarówkami. Roosevelt rozkazał zdobyć ministerstwo propagandy, urząd telegraficzny, komendę policji

oraz siedzibę naczelnego dowództwa. Następnie skierował gwardię szacha do ataku na dom Mosaddegha. Premier uciekł ale poddał się kilka dni później. Spędził trzy lata w więzieniu, a kolejne dziesięć lat w areszcie domowym. Zahedi za operację otrzymał od amerykańskich służb specjalnych milion dolarów.

Zamach stanu w Iranie był uważany za największy sukces w historii CIA. Kupując usługi żołnierzy i pospolitego motłochu agencja stworzyła poziom agresji, który doprowadził do przeprowadzenia przewrotu politycznego oraz umożliwiła szachowi powrót do kraju oraz do władzy. Przez kolejne trzy lata nowy irański przywódca rządził krajem w ramach stanu wojennego a po jego zniesieniu utworzył z pomocą USA, Wielkiej Brytanii oraz Izraela brutalną tajną policję polityczną, SAVAK, dzięki której mógł przez kolejne dwadzieścia lat utrzymywać się u władzy.

„Moją jedyną zbrodnią było znacjonalizowanie irańskiego przemysłu naftowego i usunięcie z irańskiej ziemi kolonializmu, a także politycznej i gospodarczej kontroli nad najwspanialszym imperium na świecie. Moje życie, reputacja i dobra doczesne nie mają najmniejszej wartości przy życiu, niepodległości i chwale milionów Irańczyków” – tymi słowami Mohammed Mosaddegh skwitował wyrok trzech lat więzienia, który otrzymał po odsunięciu go od władzy przez brytyjsko-amerykańską konspirację, której końcowy koszt wyniósł jedynie 7 mln dolarów amerykańskich. Była to bardzo niska kwota, biorąc pod uwagę zyski, jakie mocarstwa zachodnie uzyskały z eksploatacji irańskiej ropy oraz ze sprzedaży Iranowi wartego miliardy dolarów sprzętu wojskowego.

Po odsunięciu od władzy Mosaddegha, szach zaczął usuwać skutki jego działalności. Już w grudniu 1953 przywrócono stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią. Istotnym faktem było to, że Londyn zaakceptował nacjonalizację przemysłu naftowego przez Iran. Był to jedynie gest symboliczny, gdyż do kontroli wydobycia tego surowca powołano nowe konsorcjum – Iranian Oil Participants Limited, w którym to pozycję dominującą

sprawowały Stany Zjednoczone a koncernami, które podzieliły między siebie 40% amerykańskich udziałów były: Gulf International Company, Standard Oil Company of California, Standard Oil of New Jersey (dzisiejszy Exxon Mobil), Texas Company (współczesny Chevron) oraz Socony-Vacuum Overseas Supply Company. Nie ulega jednak wątpliwości, że Wielka Brytania już nigdy nie odzyskała dominującej roli w irańskim sektorze naftowym, którą posiadała od początku XX wieku, gdyż po obaleniu Mosaddegha otrzymali jedynie 40% udziałów w irańskim sektorze naftowym.

Po objęciu władzy nowy irański przywódca wykazywał duże zaangażowanie w budowanie swojego wizerunku na arenie międzynarodowej. Zabiegał między innymi o podpisanie paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim, któremu to sprzeciwiali się Amerykanie, ostrzegając szacha przed "flirtowaniem" z Sowietami. Aby umocnić swoją władzę w kraju i nie dopuścić "elementów wywrotowych" do zbyt dużej aktywności politycznej, irański przywódca powołał do życia tajną policję polityczną – SAVAK, znaną później ze swojej niezwykle brutalności i bezwzględności. Już w 1957 roku 350 tajnych agentów nowej służby szacha zostało wysłanych na szkolenie do tajnych ośrodków CIA w McLean w stanie Wirginia, gdzie opanowywali oni przede wszystkim techniki przesłuchań oraz tortur.

Metody stosowane przez SAVAK były w dużej mierze zapożyczone od metod stosowanych przez niemiecką tajną policję z czasów rządów Adolfa Hitlera a więc Gestapo. Wielokrotnie zdarzało się, że oprychy z SAVAK-u wchodzili do domów „podejrzanych” w środku nocy, wyprowadzali ich na zewnątrz, porywali i zamykali w tajnych więzieniach, gdzie byli przesłuchiwanii, bici, przypalani papierosami lub chemikaliami, torturowani elektrodami oraz gwałceni. Jedną ze znanych metod "przesłuchiwania" kobiet przez SAVAK było gwałcenie ich za pomocą kabli elektrycznych.

Amnesty International w swoim raporcie o Iranie z listopada 1976 roku tak opisuje atmosferę w kraju oraz stopień

„przestrzegania praw człowieka” przez reżim szacha Pahlawiego: „Tłumienie opozycji politycznej przez SAVAK jest dokonywane z niezwykłą bezwzględnością, wykorzystując do tego system informatorów, który przenika wszystkie poziomy społeczeństwa irańskiego i który stworzył atmosferę strachu, dostrzeganą przez odwiedzających Iran i podkreślaną przez przeciwników reżimu poza krajem.”

W dalszej części raportu czytamy: „Wszyscy obserwatorzy procesów od 1965 roku donosili o torturach. Domniemane metody tortur obejmują: bicie, rażenie prądem, wyrywanie paznokci i zębów, wlewanie wrzącej wody do odbytu, zawieszanie ciężkich przedmiotów na męskich genitaliach, przywiązywanie więźnia do rozgrzanego metalowego stołu, wkładanie potłuczonej butelki do odbytu oraz gwałcenie.”

Urodzony w Teheranie a zamieszkały w Nowym Jorku dziennikarz Hooman Majd, publikujący swoje artykuły m.in. w „New Yorkerze”, „New York Timesie” czy „Guardianie”, w swojej książce „Ministerstwo Przewodnictwa Uprasza o Niezostawanie w Kraju”, w której to stara się z ironią uwypuklać absurdy życia we współczesnym Iranie, tak oto opisuje działania SAVAK-u za rządów Szacha: „Po recytacji mułły odbywa się jednak przyjęcie równie radosne jak każde inne, z mnóstwem jedzenia i bezalkoholowych napojów, a także śmiechu i dowcipów (byłe nie sprośnych). I w przeciwieństwie do czasów szacha, kiedy jedno niewłaściwe słowo na imprezie mogło się skończyć nieprzyjemnym przesłuchaniem przez SAVAK, tajną policję, która zdawała się mieć informatorów w każdym środowisku i na każdym spotkaniu, obecnie na przyjęciach – zarówno tych wyprawianych przez ludzi pobożnych, jak i całkowicie świeckich – swobodnie dyskutuje się o polityce.”

Swój udział w szkoleniu irańskiej tajnej policji mieli również Brytyjczycy oraz Izraelczycy. Pod koniec „Operacji Ajax” Szach nawiązał stosunki z Brytyjczykami, które zaowocowały współpracą wywiadowczą. MI6 utrzymywało osobiste kontakty z ważnymi urzędnikami SAVAK-u a ich zalecenia doprowadziły do

mianowania regionalnych dowódców, którzy pomagali we wdrażaniu probrytyjskiej polityki. Jak podaje w swojej książce o MI6 Stephen Dorril „za szkolenie funkcjonariuszy SAVAK-u w zakresie technik tortur i przesłuchań więźniów politycznych”, „odpowiedzialny był Mossad”.

W tym samym roku w którym utworzono SAVAK na irańską „giełdę” naftową wkraczają Włosi ze swoim państwowym koncernem AGIP. 24 sierpnia 1957 roku Madżlis ratyfikuje umowę pomiędzy NIOC a AGIP, przewidującą powstanie spółki SIRIP (Włosko-Irańskie Towarzystwo Naftowe), która to otrzymuje 3 koncesje na wydobycie ropy naftowej na terytorium Iranu.

Na przełomie lat 1950. i 1960. przywódcy zachodnich krajów oraz ich elity gospodarcze głowiły się nad kwestią nadpodaży ropy oraz budowaniu wpływów politycznych przez Związek Radziecki poprzez sprzedaż Europejczykom surowca po mocno zaniżonych cenach (zazwyczaj 50% cen bliskowschodnich). Toteż 9 sierpnia 1960 roku Standard Oil of New Jersey, koncern który miał swoje udziały zarówno w koncesjach na terenie Arabii Saudyjskiej jak i Iranu, zdecydował się obniżyć cenę urzędową bliskowschodniej ropy o 7%. Odpowiedź krajów eksportujących ropę była natychmiastowa: saudyjski szejk Abdullah Tariki skontaktował się z wenezuelskim ministrem górnictwa Perezem Alfonso a następnie udał się do Bejrutu, aby jak najszybciej zwołać w Bagdadzie spotkanie „Dżentelmeńskiego Porozumienia”.



10 września 1960 do stolicy Iraku przybyli przedstawiciele czołowych eksporterów ropy naftowej, którzy 4 dni później powołali do życia OPEC – Organizację Krajów Eksportujących Ropę Naftową. Powstanie OPEC spowodowało, że zachodnie koncerny zmieniły swój stosunek do krajów posiadających największe złoża „czarnego złota”.

W kolejnych latach mocarstwa zachodnie, starając się nie dopuścić do rywalizacji saudyjsko-irańskiej, zaczęły dyktować swoje „zasady gry” tak, aby wyrównać poziom wydobycia ropy w obu krajach.

Na początku lat 1960. ambicją szacha było przeobrażenie kraju we wzór nie tylko dla swojego regionu ale dla całego świata, toteż na przełomie roku 1962 i 1963 zaplanowano szeroki program reform, tzw. białą rewolucję, której najważniejsze punkty to m.in. reforma rolna, prywatyzacja państwowych przedsiębiorstw, nacjonalizacja lasów i pastwisk czy też zwalczanie analfabetyzmu.

W latach 1963-1972 wzrost PKB Iranu rok w rok przekraczał 10%. Dzięki sukcesom gospodarczym szach mógł modernizować swoją armię, w oparciu o dostawy broni przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych. Zapoczątkowano także irański program nuklearny.

Sukces gospodarczy oraz liberalizacja obyczajowa nie szła w

parze ze zwiększeniem swobód politycznych. Posiadająca wszechwładzę tajna służba SAVAK wciąż siała terror wśród politycznych oponentów, których szachowi wciąż przybywało, szczególnie wśród przywódców religijnych, którzy zwalczali reżim Pahlawiego zarówno z powodu trwającej rewolucji obyczajowej jak i zależności kraju od obcych wpływów.

W kwietniu 1964 roku, podczas uroczystości z okazji urodzin Fatimy, siostry proroka Mahometa w mieście Kom doszło do przemowy Ajatollaha Chomeiniego, który tak oto ocenił sytuację polityczną w swoim kraju:

„Muzułmański naród Iranu wygląda w oczach świata na gorszy od barbarzyńców. Gdyby przywódcy duchowi mieli na to wpływ, nie pozwoliliby, aby naród ten był jednego dnia niewolnikiem Wielkiej Brytanii, a następnego dnia Stanów Zjednoczonych. Izrael nie mógłby kontrolować irańskiej gospodarki”. Kilka dni po owym przemówieniu Chomeini został aresztowany, już po raz drugi, a następnie deportowany do Turcji. Rok później otrzymał pozwolenie na osiedlenie się w Iraku.

Lata 1970. przyniosły nasilenie represji politycznych oraz kolejne ograniczenia w kwestii swobód obywatelskich.

Na początku lat 1970. Irak, Libia oraz Algieria zaczynają grozić zachodnim partnerom nacjonalizacją złóż ropy. Szach Pahlavi również zaczyna ostrzej walczyć z koncernami o irański interes narodowy. W roku 1971 wywierając presję na zachodnich producentów, zmusza ich do płacenia podatku w wysokości co najmniej 55% zysków z każdej baryłki.

W październiku 1973 roku wybuchła wojna Jom Kippur. W jej następstwie kraje arabskie ogłaszają embargo na dostawy ropy do USA, Holandii, Portugalii i Danii a więc do krajów popierających Izrael. Jako że Iran jest krajem zamieszkałym przez Persów, nie był on zainteresowany bliskowschodnimi wojnami. Wykorzystuje jednak nadarżającą się okazję i na konferencjach OPEC, bez porozumienia z międzynarodowymi

koncernami, zabiega o podniesienie cen ropy naftowej, co dokonuje się w październiku 1973 roku po raz pierwszy oraz w styczniu roku 1974 po raz drugi, kiedy to na spotkaniu w Teheranie ustalono cenę 11,65 dolara za baryłkę.

Destabilizacja polityczna Iranu spowodowała, że w 1975 roku szach zdecydował się wprowadzić system monopartyjny. Spowodowało to jeszcze silniejszy opór Irańczyków. Niezadowolenie Irańczyków wynika nie tylko z powodu ograniczania swobód politycznych ale także zwalczania religii i kultury, korupcji, braku wolności obywatelskiej, rosnącego rozwarstwienia społecznego, marnotrawieniu zysków z tytułu produkcji ropy przez rządzące elity czy też napychaniu kieszeni amerykańskim koncernom zbrojeniowym.

Szach starał się łagodzić nastroje, stosując zabiegi socjotechniczne takie jak budowanie kultu jednostki czy też organizowanie prorządowych wieców politycznych. O ile po szoku naftowym aż do 1975 roku zysk z tytułu eksportu ropy był ogromny, o tyle rok 1976 przyniósł załamanie gospodarcze a w kolejnym zanotowano spadek PKB z 17% do 7%.

Skala przemocy ze strony rządowej wzrosła po szkalującym Chomeiniego artykule opublikowanym w dzienniku „Ettela'at”, w którym oskarżono go o bycie brytyjskim szpiegiem oraz homoseksualistą. W styczniu 1978 roku policja zabiła kilkadziesiąt osób w trakcie manifestacji religijnej. W kwietniu i maju tego samego roku protesty objęły zasięgiem największe irańskie miasta w tym Teheran. We wrześniu irańskie wojsko zabiło kilkadziesiąt osób, które naruszyły reguły stanu wojennego. W październiku wybuchł strajk generalny – irańska gospodarka stanęła w miejscu. Wydobywanie ropy naftowej spadło z 5,7 mln baryłek w roku 1977 do zaledwie miliona baryłek w grudniu 1978.

Przestraszony szach rozpoczął stopniową liberalizację – więźniowie polityczni wychodzili na wolność, wprowadzono częściową wolność mediów. Nie zmieniło to jednak nastawienia

do irańskiego przywódcy oraz systemu przez niego stworzonego. 18 grudnia doszło do kolejnych protestów, które zainspirował znajdujący się we Francji Chomeini. Produkcja ropy spadła do rekordowo niskiego poziomu 300 tys baryłek dziennie. Szach w akcie desperacji próbował ratować sytuację, obiecując delegalizację SAVAK-u, wycofanie Iranu z CENTO, wstrzymanie dostaw ropy naftowej do Izraela i Republiki Południowej Afryki a także unieważnienie wartego 7 mld dolarów kontraktu zbrojeniowego ze Stanami Zjednoczonymi.

Schorowany szach nie miał jednak już sił ani ochoty walczyć o utrzymanie swojego stanowiska i 16 stycznia 1979 uciekł z kraju. Od tego momentu Iran stał się krajem totalnego chaosu i bezprawia, który mógł uporządkować jedynie Ajatollah Chomeini, który to na początku lutego wrócił do Iranu.

Szach z kolei 23 października przyleciał do Stanów Zjednoczonych co byłoby nie możliwe, gdyby nie presja wywarta na amerykańskich polityków i prezydenta Cartera przez Henry'ego Kissingera oraz Davida Rockefellera. Ten drugi w czasach rządów Szacha nie tylko miał szeroki dostęp do irańskich złóż ropy (poprzez amerykańskie koncerny naftowe) ale również nawiązał prywatną znajomość z irańskim przywódcą i prowadził z nim długie, ożywione rozmowy w kwestiach ropy naftowej i geopolityki, m.in. podczas pobytu szacha w szwajcarskim Sankt Moritz, gdzie przywódca Iranu zgodził się na działalność banku IBI (International Bank of Iran) w którym to 35% udziałów przypadło Chase Manhattan Bank, należącego właśnie do Rockefellera.

Przełom lat 1970. i 1980. oprócz kryzysu gospodarczego, islamskiej rewolucji, konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi o porwanych i uwięzionych przez Irańczyków amerykańskich dyplomatów, przyniósł również pierwszą od wielu lat wojnę. Naprzeciw irańskiej armii stanęła armia Saddama Husseina, którego to militarnie i politycznie zaczęły wspierać Stany Zjednoczone wraz ze swoimi sojusznikami w Zatoce Perskiej, obawiając się, że islamski Iran dzięki „scementowaniu”

społeczeństwa wokół tożsamości religijnej, zbytnio urosnie w siłę. Militarne wsparcie Irakowi udzielał również Związek Radziecki. Po stronie Iranu opowiedziały się dwa ważne kraje: Francja oraz Izrael.

Warto w tym miejscu dodać, że dyktator Iraku w latach 1970. jeszcze jako zastępca ministra obrony był finansowany przez tajne służby Izraela oraz nowojorski Amerykańsko Żydowski Połączony Komitet Rozdzielczy (American Jewish Joint Distribution Committee) kiedy to izraelskie służby z pomocą szacha Iranu ewakuowały do Izraela 3 tys. irackich Żydów, o czym wspominają w swojej książce pt. „Szpiegzy Mossadu i Tajne Wojny Izraela” Dan Raviv i Yossi Melman. Jak się później okaże jednak to Hussein stanie się wrogiem numer jeden państwa żydowskiego a Iran będzie przez Izrael zaopatrywany w broń i amunicję, co przejdzie do historii jako afera Iran-Contra, mimo iż Irańczycy otwarcie głosili hasło: „Droga do Jerozolimy wiedzie przez Bagdad.”

Bliski Wschód ma jednak to do siebie, że sojusze zmieniają się niczym w kalejdoskopie. Izraelski generał Icchak Segev w szwajcarsko-francuskim filmie pt. „Trzydzieści lat wojny w imię Boga” tak opisuje konflikt iracko-irański i zaangażowanie w niego zachodnich rządów: „Spadolini był wtedy ministrem obrony Włoch. Kiedyś po powrocie z Iranu zapytałem go: jak pana zdaniem należałoby skończyć tę krwawą wojnę? Odpowiedział mi wtedy... Do końca życia tego nie zapomnę: „Ta wojna to najlepsza rzecz jaka mogła się trafić Europie. Niech pan posłucha młody generale: oni od nas kupują i to obie strony co roku za ponad 100 miliardów dolarów i wzajemnie się niszczą. To będą straty rzędu 300 miliardów dolarów. A po wojnie odbudowa będzie kosztowała kolejne 300 miliardów. I to wszystko będzie dla nas”.

Tak więc geopolityka geopolityką, ale dla krajów oddalonych od ogniska zapalnego o setki jak nie tysiące kilometrów liczyły się tylko zyski ze sprzedaży broni i potencjalne zyski z odbudowy obu krajów ze zniszczeń wojennych.

Wojna iracko-irańska trwała 8 lat i nie przyniosła żadnego terytorialnego rozstrzygnięcia. Przyniosła za to długi i śmierć setek tysięcy ludzi oraz utratę dachu nad głową przez kolejne dwa miliony ludzi. Kiedy Irak wypowiadał wojnę miał 35 mld dolarów nadwyżki budżetowej. W 1988 roku po ośmiu latach walk nadwyżka zamieniła się w dług rzędu 80 mld. Dług Iranu po wyniszczającej wojnie sięgnął 240 mld dolarów.

W trakcie trwania wojny miał miejsce jeden istotny fakt o którym trzeba wspomnieć: afera Iran-Contra. Amerykańskie media ujawniły, że administracja Ronalda Reagana z pomocą tajnych służb Izraela, potajemnie uzbrajała Iran, objęty międzynarodowym embargiem na dostawy broni a zyski ze sprzedaży transferowała do bojowników Contras, których to finansowanie i uzbrajanie zostało z kolei zakazane przez amerykański Kongres (tzw. poprawka Bolanda). Oprócz wspierania Iranu w wojnie z Irakiem, irańsko-amerykańska wspólnota interesów uwidaczniała się jeszcze na jednym polu walki: w Afganistanie.

Irańczycy nie mogli przejść obojętnie wobec agresji „bezbożnego” Związku Radzieckiego na zamieszkały przez muzułmanów Afganistan, toteż zaczęli wspierać rebeliantów, którzy obiecali dochować wierności islamskiej rewolucji a ponad milion afgańskich uchodźców wojennych wpuścili do swojego kraju.

Rok 1989 przyniósł Iranowi kilka istotnych wydarzeń z których najważniejsze to:

- wydanie tuż przed śmiercią przez Chomeiniego fatwy (opinia wysokiego uczonego-teologa muzułmańskiego) nakazującej zamordowanie Salmana Rushdiego, autora „Szatańskich wersetów”,
- zerwanie stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią,
- śmierć Ruhollaha Chomeiniego i ogłoszenie najwyższym przywódcą Alego Chameneiego,

– zwycięstwo Alego Akbara Haszemiego Rafsandżaniego w wyborach prezydenckich

Pojawienie się nowego przywódcy religijnego było szczególnie istotne jeżeli chodzi o kwestię irańskiego programu nuklearnego. Ajatollah Chomeini zawsze oficjalnie potępiał użycie broni atomowej jako „sprzeczne z islamem”. Chomeini miał w tym przypadku zgoła odmienne zdanie, zauważając, co jest bardzo logiczne, że żaden islamski tekst nie zakazuje posiadania broni atomowej. Począwszy od 1989 roku irańskie służby specjalne zaczęły kontaktować się z naukowcami, którzy pracowali przy irańskim programie nuklearnym w czasach rządów szacha Pahlawiego. Proponowali im wysokie wynagrodzenie i różnorakie przywileje w zamian za uczynienie swojego kraju mocarstwem atomowym.

Wielu z nich zgodziło się na powrót do kraju i na irańskich uczelniach wyższych zaczął pojawiać się nowy kierunek kształcenia – atomistyka.

Historia irańskiego programu nuklearnego sięga początku lat 1970. Przez pierwsze kilkanaście lat swoich rządów szach nie wyrażał zainteresowania wykorzystywaniem energii atomowej. Zmienił jednak zdanie i w 1974 roku powołał do życia Irańską Organizację Energii Atomowej, która zakładała budowę 20 reaktorów. Plany nuklearyzacji Iranu popierała Francja oraz Republika Federalna Niemiec, które to podpisały kontrakty na budowę reaktorów. Pomysł spodobał się również Amerykanom, którzy z kolei doprowadzili do podpisania dwustronnej umowy o wartości 15 mld dolarów, na mocy której Iran zakupić miał od Stanów Zjednoczonych 8 reaktorów. Ważną rolę w podpisaniu umowy miał wcześniej wspomniany już Henry Kissinger, który to sprawował wówczas funkcję sekretarza stanu.

Kolejna amerykańska administracja była jednak bardziej sceptyczna w kwestii posiadania przez Iran własnego programu nuklearnego, gdyż prezydent Jimmy Carter kładł duży nacisk na promowanie zakazu proliferacji broni atomowej.

W roku 1974 niemiecki koncern Siemens rozpoczął budowę dwóch reaktorów atomowych w Buszerze. Technologię nuklearną chciał Irańczykom ofiarować również Izrael, jednak szach z tej propozycji nie skorzystał. Wraz z wybuchem islamskiej rewolucji irański program nuklearny został zatrzymany. „Odkurzono” go dopiero na początku lat 1990. Ponieważ Niemcy tym razem odmówili Irańczykom, Ci poprosili o pomoc upadające Imperium Sowieckie. Było to dla nich bardzo korzystne finansowo rozwiązanie, gdyż wobec erozji systemu komunistycznego można było „kupić” radzieckich naukowców z dziedziny atomistyki nawet za 1000 dolarów miesięcznie.

Po pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej Irańczycy zasięgiem swoich poszukiwań objęli również podupadający Irak Saddama Husseina, w którym również roiło się od naukowców zdolnych do prac przy wykorzystaniu energii atomowej (iracki program nuklearny został powstrzymany przez Izrael w 1981 roku, kiedy to izraelskie bombowce zaatakowały iracki reaktor Osirak, natomiast całkowitego zniszczenia dokonała armia Stanów Zjednoczonych w trakcie wojny w zatoce).

W 1992 roku inspektorzy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej odkryli w Iranie ogromne zapasy uranu. Zarzucili również Teheranowi szkolenie naukowców w rosyjskich laboratoriach (z wydatną pomocą Korei Północnej) mające na celu budowę irańskiego programu rakietowego (irańskie Shababy oparte są na bazie północnokoreańskich Taep’o dongów). Izraelskie służby (konkretnie Mossad) oskarżyły o pomoc w tworzeniu irańskich rakiet dwa rosyjskie przedsiębiorstwa. Izraelczycy obawiali się irańskiego programu jądrowego, który w połączeniu z programem rakiet średniego i dalekiego zasięgu mógł stanowić zagrożenie dla ich kraju. Sami z resztą mieli doświadczenie w ukrywaniu przed inspekcjami MAEA działań zmierzających do wykorzystania energii jądrowej w celach militarnych. W latach 1960. bardzo sprytnie oszukiwali wizytacje agencji w nuklearnym ośrodku w Dimonie, wpuszczając kontrolerów jedynie na wyższe kondygnacje podziemnej

instalacji, podczas gdy główne prace nad budową izraelskiej bomby odbywały się na kondygnacjach niższych.

Rosjanie nie zabrali jednoznacznego stanowiska w kwestii irańskiej energii atomowej. Jak już to bywa w rosyjskiej polityce okresu postradzieckiego, ścierają się w niej ze sobą różne frakcje, które mają zgoła odmienne interesy i wizje budowy relacji międzynarodowych. Jesienią 1994 roku wysoki rangą izraelski dyplomata, urzędujący w moskiewskiej ambasadzie otrzymał od rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (wywiad cywilny) raport, z którego wynikało, że wysocy urzędnicy Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej, w zamian za łapówki, zobowiązali się dostarczyć Iranowi wirówki przeznaczone do wzbogacania uranu, nie informując o tym nikogo w rządzie. Zdemaskowanie tych działań było możliwe jedynie dzięki oficerowi rosyjskiego wywiadu, który miał bardzo dobre rozeznanie wśród irańskich elit.

Po wyjściu na jaw owej afery kremłowskie władze nie ukrywały swojej dezaprobaty wobec działań wojskowych urzędników. W trakcie rozmowy z Billem Clintonem, Borys Jelcyn wyjaśnił tą sytuację oraz „wyrzucił do kosza” ów projekt. Jednak zarówno izraelskie jak i amerykańskie tajne służby traciły zaufanie do Rosji w kwestii irańskiego programu nuklearnego.

Rosja nie była jedynym krajem, który pomagał Iranowi w jego programie nuklearnym. Abdul Kadir Khan, pakistański naukowiec, który w latach 1970. pracował w holenderskim ośrodku badań naukowych w Almelo, sprzedał swoją wiedzę praktyczną, dotyczącą kwestii nuklearnych nie tylko Iranowi ale również Libii oraz Korei Północnej. Było to możliwe w dużej mierze dzięki wykradnięciu z holenderskiej placówki dokumentacji potrzebnej do skonstruowania reaktora na paliwo uranowe. Zakupu planów reaktora dokonał Masud Naragi, bliski współpracownik prezydenta Iranu Rafsandżaniego.

Aby zdobyć dowody na irańską aktywność atomową, izraelskie tajne służby wysłały w 1996 do Iranu dwóch szpiegów

przebranych za turystów, którzy przywieźli do Izraela próbki ziemi ukryte w butach. Wyniki badań potwierdziły irańską aktywność atomową, jednak nie musiało świadczyć to o wykorzystywaniu energii jądrowej do celów militarnych. Dopiero na początku XXI wieku, kiedy to szefem Mossadu został Meir Dagan, Izraelczycy zaczęli zwiększać swoje możliwości zwalczania irańskich działań w sferze „militaryzacji” atomu. To jednak tylko czysta teoria, gdyż Izrael już 20 lat wcześniej rysował plany przekształcenia Bliskiego Wschodu w kształt dla siebie najbardziej korzystny.

Jedną z konsekwencji irańskiej rewolucji islamskiej z roku 1979 było przejęcie przez Irańczyków tajnego raportu CIA o nazwie „Izrael: Wywiad Zagraniczny i Przegląd Służb Bezpieczeństwa” w którym to na 47 stronach opisano strukturę izraelskich służb specjalnych oraz m.in. ilość agentów, jakimi dysponuje każda z nich, zarówno wywiad zagraniczny – Mossad, służba bezpieczeństwa wewnętrznego – Szin Bet jak i wywiad wojskowy – Aman. Raport został w całości opublikowany. Nie zmieniło to jednak stosunku Izraela do dwóch istotnych graczy w rejonie Bliskiego Wschodu. Kiedy wybuchła wojna Iraku z Iranem, Izraelczycy potajemnie wspierali państwo rządzone przez Ajatollaha Chomeiniego a Irak, kraj z którym Izrael był od 1948 roku formalnie w stanie wojny (Irak w przeciwieństwie do innych krajów arabskich odmówił podpisania zawieszenia broni) był przez Żydów zwalczany, czego najlepszym przykładem było zbombardowanie irackiego reaktora atomowego Osirak, który już rok wcześniej został zaatakowany przez irańskie lotnictwo, jednak wyrządzono mu wtedy jedynie niewielkie szkody.

W 1978 roku, rok przed ujawnieniem przez Irańczyków tajnego raportu CIA wysoki rangą oficer izraelskiego wywiadu Arnon Milchan wyprodukował swój pierwszy film. Nosił on tytuł „The Medusa Touch”. W trakcie owego filmu możemy dostrzec scenę, w której Boeing 747 uderza w jeden z najwyższych wieżowców w Nowym Jorku, Pan Am Building (obecnie MetLife Building). Rok później, w 1979 roku doktryna „Wojny z terroryzmem” zostaje

wprowadzona na międzynarodową scenę polityczną. W lipcu tegoż roku w Jerozolimie zorganizowano konferencję, której przewodniczył premier Izraela Menachem Begin. Już po pierwszym dniu trzydniowej konferencji, w której organizację istotny wkład miał instytut Jonathana Netanjahu, organizacja założona przez obecnego premiera Izraela oraz jego ojca w celu promowania ideologii „wojny z terrorem”, w „Jerusalem Post” ukazała się wypowiedź dziennikarza brytyjskiego „Guardiana”, Ian Blacka, który to specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących Izraela i Bliskiego Wschodu. Stwierdził on, że: „Organizatorzy konferencji spodziewają się, że zainicjuje ona wielką ofensywę antyterrorystyczną”.

Jak zauważył Phillip Paull, autor książki „International Terrorism: The Propaganda War” użycie słowa „ofensywa” jest bardzo trafne, gdyż w konferencji wzięli udział czterej byli dyrektorzy izraelskiego wywiadu wojskowego: gen. Chaim Herzog, gen. Meir Amit, gen. Aaron Yariv oraz gen. Shlomo Gazit. Fakt, że czterech byłych szefów Amanu wzięło udział w tej trzydniowej konferencji wskazuje na to, że izraelski wywiad wojskowy był zaangażowany w ową propagandową ofensywę.

Dwa miesiące później, we wrześniu 1979 roku były dyrektor Szin Betu, Mossadu oraz wysoki funkcjonariusz izraelskiego wywiadu wojskowego Isser Harel w trakcie rozmowy z Michaeliem D. Evansem, amerykańskim dziennikarzem i syjonistą, kiedy ten spytał go czy terroryzm przyjdzie do Ameryki, odpowiedział: „Obawiam się, że przyjdzie do ciebie w Ameryce. Ameryka ma siłę, ale nie wolę, do walki z terroryzmem. Terroryści mają wolę, ale nie siłę, aby walczyć z Ameryką – ale wszystko to może się z czasem zmienić. Arabskie pieniądze za ropę kupują więcej niż namioty.[...] Nowy Jork jest symbolem wolności i kapitalizmu. Prawdopodobnie uderzą one w Empire State Building, wasz najwyższy budynek i symbol waszej potęgi”.

Trzy lata później w żydowskim kwartalniku Kivunim opublikowano tzw. Plan Yinona – plan rozbicia Bliskiego Wschodu na mniejsze kraje według podziałów etnicznych i religijnych. Doradca

izraelskiego ministra obrony Ariela Szarona, Oded Yinon napisał w nim: „Późniejszy rozpad Syrii i Iraku na jednolite etnicznie lub religijne obszary, takie jak Liban, jest na dłuższą metę głównym celem Izraela na froncie wschodnim, podczas gdy rozkład siły militarnej tych państw, służy jako główny cel krótkoterminowy.”

Cztery lata później Benjamin Netanjahu opublikował kolekcję dokumentów z drugiej konferencji instytutu Jonathana Netanjahu, która odbyła się w Waszyngtonie w 1984 roku. Praca nosiła nazwę „Terroryzm. Jak zachód może wygrać” i była kontynuacją działań prowadzonych od 1979 roku a mających na celu promowanie globalnej wojny z terroryzmem.

W międzyczasie, w 1983 roku, izraelski wywiad wojskowy „w ramach wojny z terroryzmem” rozpoczął szkolenie muzułmańskich fundamentalistów podporządkowanych islamskiemu przywódcy religijnemu Gulbuddinowi Hekmatjarowi, którzy walczyli z radziecką armią w Afganistanie. Operacja była finansowana przez CIA oraz Arabię Saudyjską a Hekmatyar zawarł rok później sojusz z Osamą Bin Ladenem. Warto w tym miejscu dodać, że Ali Mohamed, pierwszy doradca wojskowy, który szkolił Bin Ladena był Egipcjaninem pracującym dla izraelskiego wywiadu wojskowego.

Można uznać to za teorię spiskową, jednak po zakończeniu Zimnej Wojny, kiedy to naruszono mechanizm wspierania przez Związek Radziecki antyizraelskich rządów na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, Stany Zjednoczone, we władzach których proizraelskie siły (neokonserwatyści) odgrywały coraz to większą rolę, zaczęły realizować te plany, o których mowa w poprzednich akapitach. Generał Wesley Clark, w latach 1997-2000 głównodowodzący sił NATO w Europie, 3 października 2007 roku w trakcie wystąpienia w Commonwealth Club of California opisał spotkanie z podsekretarzem obrony Paulem Wolfowitzem (autorem osławionej „Doktryny Wolfowitza”, która usprawiedliwiała agresję militarną na dowolny kraj, w którym zagrożone są interesy Stanów Zjednoczonych) do którego doszło

w 1991 roku.

Clark spytał się Wolfowitza czy ten jest zadowolony z rozstrzygnięcia pierwszej wojny w Zatoce Perskiej. Wolfowitz stwierdził, że nie do końca gdyż Amerykanie powinni „pozbyć się Saddama Husseina ale nie zrobili tego”. Dodał następnie: „Jedną rzeczą jaką się nauczyliśmy, powiedział, jest to, że dowiedzieliśmy się, że możemy wykorzystać naszą armię w regionie Bliskiego Wschodu a Sowietci nas nie powstrzymają[...] Mamy około pięciu lub dziesięciu lat na „wyczyszczenie” starych reżimów będących klientami Sowietów – Syrii, Iranu, Iraku, zanim kolejna wielka superpotęga stawi nam wyzwanie.”

Dlaczego Wolfowitz zaliczył Iran do starych klientów Związku Radzieckiego? Wydaje się, że było to zwyczajne uproszczenie a temu wpływowemu politykowi chodziło o wrogów państwa żydowskiego. Aby się utwierdzić w przekonaniu, że tak właśnie było wystarczy zajrzeć do dokumentu z 1996 roku znanego jako: „A Clean Break. A New Strategy for Securing the Realm”, przygotowanego dla premiera Izraela Benjamina Netanjahu przez grupę neokonserwatystów na czele z Richardem Perlem a także: Jamesa Colberta, Charlesa Fairbanka Jr., Roberta Loewenberga, Douglasa Feitha, Davida Wurmsera i Meyrav Wurmser.

W owym raporcie Perle przekonuje Netanjahu, aby ten odrzucił warunki porozumienia z Oslo (pokojowy układ pomiędzy Izraelem a Organizacją Wyzwolenia Palestyny z 1993 roku) i przyjął agresywną politykę, polegającą na „zasadzie udaremniania”: „Izrael współdziałając z Turcją i Jordanią, może ukształtować swoje otoczenie strategiczne poprzez osłabianie Syrii, powstrzymywanie, a nawet odepchnięcie jej od swoich granic. W tym celu należy skoncentrować się na odsunięciu od władzy Saddama Husseina – co samo w sobie stanowi ważny izraelski cel strategiczny.”

Douglas Feith z kolei w dokumencie „Strategia dla Izraela” z roku 1997 namawiał do ponownej okupacji terenów zajmowanych przez Palestyńczyków, natomiast Wurmser poszedł jeszcze dalej:

„Izrael i Stany Zjednoczone powinny [...] rozszerzyć konflikt i dokonać ostatecznego zniszczenia, a nie tylko rozbrojenia ośrodków radykalizmu w regionie, czyli reżimów w Damaszku, Bagdadzie, Trypolisie, Teheranie i Gazie. Wówczas zdano by sobie sprawę, że walka ze Stanami Zjednoczonymi lub Izraelem jest walką samobójczą”.



Zarówno Wolfowitz, Perle, Feith jak i Wurmser odgrywali kluczową rolę w przekonaniu administracji prezydenta Busha o konieczności agresji na Irak. Wspomniany wcześniej generał Wesley Clark w trakcie przemówienia w Commonwealth Club of California opowiedział pewną sytuację, która miała miejsce po zamachach z 11 września 2001 roku: „10 dni po 11 września 2001 r. poszedłem do Pentagonu gdzie spotkałem się z sekretarzem do spraw obrony Rumsfeldem i jego zastępcą Wolfowitzem. Po drodze poszedłem witać parę osób ze sztabu które ze mną współpracowały a jeden z generałów poprosił mnie do swego biura i mi powiedział: Muszę Wam coś powiedzieć to potrwa minutę...”

Clark otrzymał wtedy informację, że Stany Zjednoczone przygotowują agresję na Irak, mimo iż nie znaleziono żadnych dowodów łączących Husseina z zamachami na World Trade Center i Pentagon. Kilka tygodni później były dowódca NATO od tego samego generała usłyszał, że Stany Zjednoczone w ciągu pięciu

lat zaatakują siedem krajów: zaczną od Iraku, następnie dokonają agresji na Syrię, Liban, Libię, Somalię, Sudan a skończą na Iranie.

Jak przekonują nas amerykańscy autorzy książki „Izraelskie Lobby i Amerykańska Polityka Zagraniczna” Stephen Walt i John Mearsheimer: „Z perspektywy Izraela Iran idealnie pasował na pierwszego kandydata. Od początku lat 1990. Izrael ukazuje Iran jako swego największego wroga.”

Minister Obrony Izraela Benjamin Ben-Eliezer konkluduje: „Irak jest kłopotliwy... Powinniście jednak zrozumieć, obecnie Iran stanowi większe zagrożenie niż Irak”.

W listopadzie 2002 roku premier Izraela Ariel Szaron, udzielając wywiadu brytyjskiemu „Timesowi” opisał Iran jako „Światowe centrum terroryzmu” uznając, że administracja Busha powinna uderzyć na Teheran, gdy tylko podbije Irak.

Pod koniec kwietnia 2003 roku izraelski „Haaretz” donosił, że ambasador Izraela w Waszyngtonie po obaleniu Husseina domaga się teraz „zmiany reżimu w Iranie”. Obalenie Husseina było jego zdaniem „niewystarczające”. Zgodnie z jego słowami Stany Zjednoczone muszą teraz dokończyć to co zaczęły. 25 czerwca tego samego roku Szymon Peres opublikował w Wall Street Journal artykuł pod tytułem „Musimy się zjednoczyć, by nie pozwolić na atomówkę w rękach Ajatollahów”.

Oprócz propozycji militarnego ataku na Islamską Republikę Iranu, Izraelczycy proponowali również „metody pośrednie”. W 2007 roku podczas spotkania z amerykańskim podsekretarzem stanu ds. politycznych R. Nicholasem Burnsem dyrektor Mossadu Meir Dagan przedstawił amerykańskim sojusznikom pięciostronny izraelski plan osłabienia Iranu i szybkiej zmiany reżimu, w tym pośrednio poprzez tajną przemoc i agitację irańskich grup mniejszościowych. Najważniejsze punkty tego programu to: kontrprolifracja (zapobieganie transferu wiedzy i technologii do Iranu), sankcje oraz siłowa zmiana reżimu (agitacja wśród

studentów i mniejszości narodowych oraz etnicznych).

A to tylko ułamek procenta całości izraelskich wysiłków na rzecz zaatakowania Iranu. Kiedy już wiemy kto odgrywa decydującą rolę w „popychaniu” Stanów Zjednoczonych ku konfrontacji z Iranem, wróćmy do kwestii irańskiego programu nuklearnego.

Na początku XXI wieku, kiedy to izraelskie służby podejmowały coraz większe wysiłki mające na celu „zbadanie” irańskiego programu atomowego, pojawił się pewien problem. Mianowicie dwadzieścia lat po rewolucji islamskiej Izrael nie dysponował na miejscu żadną siatką tajnych agentów. Toteż państwo żydowskie zaczęło poszukiwać sojuszników wewnątrz Iranu. Do tak owych idealnie pasowali Mudżahedini Ludowi (MEK) którzy to przekazywali CIA i Mossadowi kluczowe informacje na temat prac Teheranu nad bronią jądrową. W roku 2005 dla ochotników MEK stworzono bazę szkoleniową nieopodal Las Vegas, którą zarządzała elitarna jednostka JSOC, która na zlecenie Busha zaczęła sama podejmować misje szpiegowskie na terytorium Iranu.

Innymi ważnymi sojusznikami Izraela, wrogo nastawionymi do władz w Teheranie byli Kurdowie, których służby bezpieczeństwa były szkolone m.in. przez Mossad. W artykule z 11 lutego 2012 roku brytyjski „Sunday Times” ujawnił, że izraelskie służby do wypadów na terytorium Iranu wykorzystują jedną z baz na obszarze Azerbejdżanu, z którym Izrael łączą ważne stosunki handlowe – Izraelczycy m.in. kupują od Azerów ropę naftową a w pobliżu Baku otworzyli fabrykę produkującą samoloty bezzałogowe, wykorzystywane przez izraelskie siły zbrojne.

Działania amerykańskiego JSOC polegały z kolei na przenikaniu na terytorium Iranu młodych ludzi, przebranych za turystów z plecakami, w których mieli imitacje cegieł z ukrytymi w środku aparatami do mierzenia promieniowania. Ich misja polegała na usuwaniu z wybranych budynków w różnych miastach prawdziwych cegieł i zastępowaniu ich podstawionymi przez JSOC imitacjami.

Inną metodą mierzenia promieniowania było zastępowanie tabliczek z nazwami ulic, tabliczkami zawierającymi aparaturę pomiarową. Takie tabliczki były o tyle cenne, gdyż pozwalały badać poziom promieniowania przejeżdżających obok samochodów.

Aby zadać konkretne straty irańskiemu programowi nuklearnemu od początku 2010 roku Izrael rozpoczął kampanię zamachów na terytorium Iranu. Ofiarami owych aktów terroru padali irańscy naukowcy, pracujący przy programie nuklearnym Teheranu. Po dwóch latach jedna z amerykańskich agencji analitycznych ostrzegła, że owe zamachy mogą przynieść efekty odwrotne od zamierzonych a nie spowolnią irańskich prac nad bronią nuklearną, przy których pracuje kilka tysięcy ludzi.

Innym sposobem na spowolnienie irańskiego programu nuklearnego miał być opracowany przez amerykańskich (NSA) i izraelskich (Jednostka 8200) naukowców komputerowy wirus Stuxnet. Za cel jego działania obrano przemysłowe systemy komputerowe firmy Siemens, znajdujące się w irańskim zakładzie wzbogacania uranu w Natanz, około 320 kilometrów na południe od Teheranu. Robak ten infekował urządzenia kontrolujące prędkość silników wirówek służących do rozdzielania izotopów uranu. Kod Stuxnet zmieniał częstotliwość konwertera, najpierw ją podwyższając a następnie obniżając by wreszcie ją stabilizować na poziomie nieco ponad 1000 Hz. Mówiąc prościej: silniki irańskich wirówek raz zwiększały prędkość obrotów, raz ją zmniejszały by w końcu całkowicie przestać działać. Wirus został zaaplikowany Irańczykom najprawdopodobniej przez tajnego agenta, który miał dostęp do systemu komputerowego w Natanz i wgrał go za pomocą pamięci USB.

W odpowiedzi na izraelski atak Iran stworzył własną jednostkę cybernetyczną, inwestując w nią ponad miliard dolarów. Irańczycy zdali sobie sprawę, że Stuxnet był tylko początkiem wojny XXI wieku – wojny w cyberprzestrzeni a przyszłość może im przynieść ataki o jeszcze bardziej niszczycielskim charakterze. Przewidywania się sprawdziły – w 2012 roku wirus o nazwie Flame zainfekował komputery w całym kraju. W tym

samym roku amerykańskie służby specjalne donosiły, że potencjał Teheranu drastycznie wzrósł pod względem „głębi i złożoności”. W odpowiedzi na izraelskie działania, Iran odpowiedział atakami cybernetycznymi na saudyjski koncern naftowy, katarski koncern gazowy oraz na kilka amerykańskich banków.

Po zamachach na irańskich naukowców oraz próbach sabotowania irańskiego programu nuklearnego poprzez ataki cybernetyczne, Izraelczycy przystąpili do zastraszania Iranu opcją militarną – zbombardowaniu irańskich instalacji jądrowych przez izraelskie lotnictwo.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net